



2052

I. Mo. S. Oc.

P

~~Kan. Janotki~~

10.224.

~~X Stanisława Janotki~~~~ale X Stanisława Grochowski~~

1616

~~Porozumienie Przyjmu starego i nowego Chre-~~~~ścianskiego~~~~przez X Stanisława Janotę~~

X. Stan. Grochowski.

Przym nowy secesliwory nad stary.

~~Do Sam. Zygm. III.~~

Kraków.

1618.

224.

Poem 4668. b.

Tytuł

Rzym nowy erasliwsky i
stary. Tępo autora Miasta
włoski co gnieźnięcyre.

W Krakowie, Roku 1610.

w 4^u kart 10. mil

Na odwrocie tyt. Narys. Bisk. Rzym.
a opus Chmiciarskie.

2052 I.
BIBLIOTHEC.
VNIV. IAGELL.
CRAGOVENSIS.

Stá
z nov
fo



Wierša
Od
Byles ig
Tera
Byles w
Dzi
Przedcy
Din
Trzuciles
Cza
Oblotke
Wy
Kosciog
po
Slodfia
Cza
Od tarz
Scu
Zfcalen
Rij
Mieftai
Vfi

✠✠✠✠✠

Stárego Rzymu Pogáńskiego z novvym Chrzesçiáńskim sto- sovúanie y roznicá X.S.G.

Nortunny nowy Rzymie z niebá swymi dáry /
Jak daleko celujesz on Rzym dawny stáry?
Nie wiecisz ale świetisz y godnieysz chwały /
Liz w on czas gdyć narody wszystkie holdowały
Wierża dziś twa niemożność / a niż dawna ona /
Od wschodnich do zachodnich gránic rościagniona.
Byles igrzyskiem piekłu służąc śaćánorwi:
Teraz vmitowanym testes Chrystusowi.
Byles w przód / zmiázawszy się krwia bráćka / przeklętym:
Dzis droga krwia służ Bożych łaniac się / testes świetym.
Przedrym dziśka wilczyca / karmić twoe Pány:
Dusci z niebá Baránek ma pokarm zeflány.
Trzuciłś iármio teraz Czártońskie: y worotá
Czarney śmierci złamałś: a światło żywota
Oblokłś / którym świeciś światu serokiemu:
Wynos teraz proporce / kwoli szczęściu swemu.
Rościagnales chorągwie / aż przez morskie waly /
Po wóspách które karmisz chlebem Bożey chwały.
Słodża dziś wolność twoia y wierża niż w ony
Czasy / gdyś przez Brutusa był wyswobodzony
Od iármá y Tyráństwa królów złych / któreś
Ściśniony: nie mogłes wznieść głowy swey ob ziemi.
Asfaltujesz teraz twoy sąd y práwne tablice /
Liz w on czas kiedy stały twoe báłwochwalnice /
Mieścánia sprośnych Czártoń: w którychś bez miáry
Vfność miał / chwalac brzydkie piekielne masłáry.

Xym

Day to jes miał / na on czas / Teatrá kóscowne :
 Tryumphałne swe bramy do łukow podobne :
 Dwory tak drugie miasta w iednym mieście stały /
 Pałace wnatrz z ozdoba kóścielna zrownały.
 Wiec kolumny przedziwne / kolosy cudowne /
 Ony słuczne obrazy tylko że nie mowne /
 Nie tylko przodków twoich / ale wymysłone
 Słupy złote y srebrne stały niezliczone
 TAmże kóstem gdzieś porzwał stał zwierz rozmaity /
 Po drogách / po vlicách / ogromnie wyrzuty.
 Tak wielka liczba tego była w onym czasie
 Ze śnać tak wiele ludzi w mieście ani w lesie
 Było żywych tak bestii : tak już były wysły
 Z miary one figury / y twoie wymysły.
 Już one Piramidy obeliski twoie
 Co dziwniejsza / świat wysytek przelał sie twej zbroie.
 Jednak z tym wysytkiem słuząc szartru przekletemu
 Nie tylko jes był przeciwn Bogu prawdziwemu
 Lećies wśelaki zbytek miał za Boga sobie /
 Ktory cie sam wywrocił w ostateczney dobie.
 Tak iż korego w on czas wysytek świat nie pozyl /
 Chleb cie twoy dawny Xymie y zbytek wmorzył.
 Czy nie tak : ieden bankiet kóscował tak sila
 Żeby sie za to Xymu wielka cześć / kupila.
 Tak Ociec w iedno z gośćmi w zbytku posiedzenie /
 Pożarł synów swych y wnukow imienie.
 Do czego pomagały mejom ślaleglowy /
 Stroiąc sie w swe kleynory / w perły / w złotogłowy.
 Wiec drudzy co nie ziedli to rozmiatowali /
 Pod dobramysł / wsi / miasta / zamki / rozdawali /
 Miedzy lud pospolity / bądź kleynory drogic :
 Taką ich była hojność y rozpusty frogie.

Drudzy

Nowy.

Druzzy przyłopy winem przedniem napełniali /
 A po nich iak po morzu z Armata pływali.
 Na coż przyšlo w dzimny z takowey przyczyny /
 Z oney ich wielmożności tylko dziś waliny.
 Pánowie wsęgo swiata w co sie obroćili ?
 Przepadli/ bálwochwalstwem y dusze stracili:
 Veraciwsky máietność nieosłácorána /
 A władza wielkiej ziemi z niebá sobie dána.
 Owa/ jes pogrzebiony w swym popiele zostal /
 Darowy Rzymie/ gdyś szesćiu teores miał niesprostał.
 Do tego niechciales sie samemu poklonić:
 Kzadzcy niebá y ziemi co cie mogli ochronić.
 A lezales tak dlugo w smrodzie bledu swego /
 Dokades nie byl wezwan do swiata nowego.
 Trwać to nie moglo wiecznie/ bo z Boga nie miało
 Początkow/ inſe ſzescie Nowy Rzym portalo.
 Przystedł czas požadány niebieskiej swiatlosci/
 Ktora cie podźwignela z grubych twych ciemności.
 Okraso wsęgo swiata glowo Chrzesciánstwa/
 Ktoras byla mistrzynia bledow za Poganstwá:
 Teraz nie tylko prawdy zbawienney náuczasz /
 Ale bledy wſelakie z Kościola wyrzucasz.
 Czemu? slogostawil Bog y z Rzymem Piotrowi/
 Swoli swemu teory miał powstać Kościolowi.
 Ty prawis/ iestes Piotrem/ a ná tey/ o Pietrze/
 Opóce/ Kościol spráwie co go Czart nie zetrze/
 Ani bramy piekielne mocy tego zmoga:
 Takiey bedzie potegi że go nie przemoga.
 Co sie ryze ozdoby w tymże miescie glównym/
 Albo cnot okazalych/ sposobem nierównym
 Nowego Rzymu chwala przechodzi Rzym Scary/
 Jesliż nie Rzym inſym/ przynamniej z tey miare:

Dobre

Druzzy

Rzym

Ktore miasto? Ktore kray swiata tak wesoly?
 Bo gdzie pozrzyysz tam chwala Boza brzmią tżścioly.
 Jedne z nich znou sluzna robota stanely/
 Darone czartom z paszełi meżnie sie odiely.
 Gdzie iesli nie w Rzymian cnoty okazalše?
 Tak iż sie z nich budowa krainy nadalše.
 Gdzie wielke miłosierdzie nad każdym? Ktorego
 Z holdowało nieszczęście/badż przygodą iego.
 Gdzie gestše Kollegia y skoly mądrości?
 Gdzie goretsze cwiżenie w swietey pobożności?
 Kedy/ wciezka chudych/ spitale przestrzeniše?
 Albo gdzie niedznych sierot opatżenie wielke?
 Gdzie ubogi gdzie pielgrzym lepsze swoy wezas maia?
 Kedy hoymieyska reka ialmużny dawala?
 Ktore kray sluzba Boza jest tak znakomity/
 W ktorymby sie nie tylko czlowiek pospolicity/
 Lecz y ewieci Oycowie dawni tak dochali?
 Znać to bo y Chryzostom to miasto tak chwali:
 Rzym/ prawit/ moglbym chwalić z rozmaitey miary:
 Naprzod/ że jest budowny y wielki y slary/
 Ze piekny/ że wşyskiemu swiatu rozkazuje/
 Ze bogactwy y miezem walecznym przodkule.
 Lecz to wşysko puszalac/ Rzym jest drozsy zloty/
 V nim/ bo w nim nauczal Pawel za żywota.
 Y milował ten narod Bogu pozysłany/
 Ktore ze wşego swiata zgromadzał białwany.
 Znać to z pisania iego: a małoli na tym/
 Patrzymy y w to/ że kiedy miał sie żegnać z swiatem.
 Niechciał vmrzeć gdzie indziej/ ani pieczetować
 Arwia droga nauki swey: tym chiał Rzym dārować.
 Przetoj Rzym polt Tyber plynie śródkiem iego/
 Nie wyplynie z wşl ludzkich/ ani chwala iego.

Wiec

Nowy.

Wiec aż słynie rozlicznym z wielu miar sposobem /
 Lecz najwięcej Pawłowym y Piotrowym grobem.
 Nie ciek sie niebo świeci gdy słońce wesoło
 Prowadzi do zachodu swoje wdzierzne koło:
 Jakie Rzym dwiema tymi pochodniami swemi
 Czyli światło / po wszystkiej nieśczęsnej ziemi.
 Zamiast powstania / zamiast oba beda wieści /
 Przed on Trybunał Pański / Piotr y Paweł świeci.
 Przeleknąć sie ciek musi gdy wważa sobie /
 Co za widok wyrzy Rzym w ostatecznej dobie.
 To jest / wyrza Rzymianie z grobow powstających /
 Piotra z Pawłem przeciwko Panu wychodzących.
 Jakie dwie posła roje w ten czas Chrystusowi?
 Tute według przysłowności tego nie wysłowi.
 Jako drogiemi perły y diamentami korony
 Świeci wszystkim światu Rzym błogosławiony.
 Jakie dwa ma łańcuchy Cubami blizszone /
 Jakie dwie żywe źródła świat polewające.
 Z tych przyczyn Rzym jest w mnie w wielkim wważeniu:
 Bo nie ciek sie dziwne tego rozszerzeniu:
 Ani bogactwom wielkim ni słupom rzetelnym /
 Jako tym dwiema wielkim kolumnam Kościelnym.
 Dla tych przyczyn to miasto nad rozum głowieczy /
 Długo leżąc: inszych niemam tam ja wielkie rzeczy.
 Poty błogosławiony Ociec złotych /
 Tobie wężliwość czyni wymownymi wsty.
 Lecz / me tylko Chryzostom Rzymie okazały
 Wielbi cie / wśak ciekowych masz poczet niemały.
 Wszyscy cie historycy / wszyscy Poetowie
 Sławia: ze wśech stron / wielbia wszyscy przychodniowie.
 Bo tego świecie miasto ty nie masz / z czego by
 Człowiek sie nie wcieścił: y dawney ozdoby /

Acoby

Wymowa

Kto by chciał widzieć znaki: naydziej tego siła/
 Na które iesze patrzeć słowietu rzecz miła.
 Miałto prawdziwey wiary / kto tak jest wymowny
 Aby rymami swemi starwie był twey rowny?
 Jako znorou świeca sie pälace Sadowe/
 Przednie służney roboty Kapitoliowe.
 W tymże Kapitolum sa iesze bätwany /
 Znaki błedu dawnego ktorymś puány/
 Dzieła rak ludzkich wielbił: teraz patrząc na nie
 Wstydziß sie / kładac na sie Chrystusowo známie
 Tyber sam rzekł / co cie z dawnych lat napawa/
 Ledwiec teraz nie wielksey ozdoby dodawa/
 Przestępnym plawem swoim na cie poglądać /
 A że krwie synow twoich poświęcenie młaoć.
 Tuż poło Senatorskie y młeśćtat tego
 Jaki: iako daleko rożny od pierwszego?
 Nic temu podobnego y przodkow nie było:
 Ani sie im o takim potomstwie śnać sniło.
 Wszak naywyższem Monarchom rowni w dostojności /
 A iaki ich Młeśćtat / cakiy sa zacności.
 Gdyby dziś od umarłych on Cyneasz powstał /
 A taki mu sie Senat do widzenia dostał:
 Wierze by go przyrownał Bohacyrom onym
 Wysokim / dżetopisow dowcipem wstawionym
 Wiec między niemi naydziej nie tylko Rzymiány /
 Ale ze wszech narodow ten Senat wybrány.
 Wielka rzecz vrodzić sie w zawołanym domu /
 Leć prze to samo rzadko dąca ten stan domu.
 Bowniem tego na zacność te powolywata /
 Wiecey w nim dąrow Bożych a cnoty patrząca.
 Ktokolw ek był a żywot bez przygány wiedzie /
 Ani wie pod czas iako na tym stołku siedzie.

Nowy.

O iako tam wdziedzna rzec pożyżec w ono kolo /
 Do przedziwna wielmożność obefła ie wkoło.
 Sam namieścił Chrystusow na swym świętym tronie /
 Jako ieden Bog ziemski w troistej koronie.
 Ociec wŝech prawowiernych moc Boża maitacy /
 Na ziemi Niebo z Piekłem w garści trzymaitacy
 Cnotliwych do niebieskich krátorw odsylaitac /
 A nie pokutniacych zbrodniow Czarcu daitac.
 Taká chwata maita bydz Kościolá nowego /
 Jako tego dochodzim z Pisma Prorockiego.
 Prożno to / nie masz sie cym chlub e Żydowiniet
 A Kościol Salomonow w twej Jerozolimie /
 Nigdy niemiat tey chwały y tey wielmożności.
 W iakiej ty Nowy Rymie testes dñis zacności.
 Nigdy z toba niezrowna on twoy rod Markowy /
 Potomek Decyusow badz Scypionowy.
 Innieli z sława swoia / nie maita nic z temi /
 Reorych Kości iak skarby chowasz drogic w ziemi.
 Dowiem za ich szeptaniem y za ich pilnością /
 Kwitniesz y bedziesz kwietał swoia pobożnością.
 Oni tam wprowadzili do twych murów / nowe
 Obrzedy / y chwalebne Slowo Chrystusowe.
 Dayto jes byl ná on czas moca swa straszliwy /
 Reorey sie oprzec niemogł żaden cłowiek żywy.
 Czoż ná tym? sy nie wieksza je dñis twoim prawom /
 Dobrowolnie poslušny y świętym wstáwom /
 Nie tylko narodowie starodawney ziemi /
 Ale Nowego swiátá nowe ludzkie plemie.
 Ty składał kiedy zachceš Tyrány z swej láwy
 Wysokiet: gdzie widziš blad y niezbożne sprawy.
 Ty wielkie Arole czyniš / ty zacne Ksiązeta /
 Ty iednym wolność dawasz / drugie sadzisz wpetá /

Rzym

A w okowy duchowne/ tak iż nie wskorąia /
Acorzy błogosławieństwa od ciebie nie miała.
Nakon ec/ nie bawiac sie/ rzekne iednym słowym :
Piotr nayspierwszy twoy Biskup/ prawem Chrystusowym/
Kogo chce w Niebo pusa: po nim następnicy
Toż cyma/ na przesławney tej Świecej solicy.
Owá / okragło mowiac: iako ziemiá Niebá
Mnieysza/ iak członkow równać do głomy nie trzebá:
Tak świat wszytek/ cny Rzymie/ przeciw twej osądzie/
Tlic nie jest/ niech iako chce wysoko sie kładzie.
Wesel sie tedy teraz Świecej Rzymie słowy/
Ugruntowany mocno ná wierze Piotrowy.
Zwycięzyles Pogańskie y Kácerskie iady/
A wnaweces obrocił ich niezbożne rády.
Wiec według obietnice y Páńskiego słowa/
Trway wiecznie: iako wsęgo Chrześciaństwa głowá.





